

Poszerzam KPDZ

Maj 2014

Następny, wyższy stopień Klubu Poszukiwania Dobrych Zdarzeń, to poszukiwanie dobra w drugim człowieku. Nie jest możliwe, by człowiek był w stu procentach zły, może być tylko pod wpływem złych sił. Tak samo jak nie jest możliwe, by był w 100% dobry. Anioły nie chodzą po ziemi, człowiek narażony jest na wiele pokus i ma wolną wolę – może z nimi walczyć lub im ulegać, a wyniki tej walki zależą od determinacji, ale także od pomocy z nieba, którą uprasza się w modlitwie.

Oczywiście ważny jest start, który zależy od wielu czynników. Dobro mierzymy stosunkiem do drugiego człowieka, na ile gotów jest on dzielić się z drugim człowiekiem wartościami, które należą do niego. Taką wartością jest Miłość, miłość, którą każdy człowiek otrzymuje od Boga już przy narodzeniu, gdyż został stworzony na obraz Boga, który jest Miłością - Rdz 1,27 (omawiam to w refleksji „Takie sobie rozważania biblijne” – marzec 2014).

Tak więc człowiek startuje z bardzo dobrej pozycji (którą jednak czasem mogą ograniczać obciążenia genetyczne) i teraz następuje: wychowanie w rodzinie (podobno bardzo istotne znaczenie mają pierwsze 2 lata życia), szkoła, środowisko i cała droga życiowa, która każdemu układa się inaczej, bo każdy ma inny bagaż doświadczeń.

Wraz z przyjściem na świat przynosi każdy człowiek ze sobą miłość własną, czyli egoizm. W chrześcijaństwie trzeba się tą miłością dzielić z bliźnim, z drugim człowiekiem. To drugie przykazanie miłości, w które Chrystus streszcza ostatnie 7 z dziesięciorga przykazań Bożych: „*kochaj bliźniego, jak siebie samego*”. Nic więcej. W praktyce jest to stosowanie złotej zasady postępowania: „*Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili i wy im czyńcie.*” Mt 7,12.

Wracam do szukania dobra w drugim człowieku. Szczególnie, gdy jest on naszym nieprzyjacielem, jest to bardzo trudne. A Chrystus mówi: „*miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy was przesładują*”. To także: „*zło dobrem zwyciężaj*”. Dostrzeżenie dobra w bliźnim, to choćby go było bardzo niewiele, ilość ta może wzrosnąć. W przeciwieństwie do agresji, szukania wrogów i wyciągania u nich zawinionych lub wymyślonych win, prowadzi do wzajemnej, pogłębiającej się niechęci, nienawiści i agresji. Także z ich strony. Czy uda mi się zebrać zwolenników takiej akcji? Chyba bardzo niewielu. Większe preferencje ma agresja, wzajemne obrzucanie się błotem, co widoczne jest szczególnie teraz u polityków przed kampanią wyborczą. A w Internecie!!!! Większość mediów widzi szczególne upodobanie w podsycaniu takich zachowań.

Chrześcijanie, ci, którzy stosują się ściśle do wytycznych Ewangelii, są prawie niewidoczni. I nigdy nie będą w większości, bo już Chrystus powiedział do apostołów: *„Wy jesteście solą ziemi, ale jeżeli sól swój smak utraci, czymże ją posolić.”* Nie mają być pokarmem, ale przyprawą. Rolę apostołów przejął Kościół, nie tylko księży, ale i wierni (czasem słowo „wierni” używane jest tu na wyrost). Ja porównałabym rolę Kościoła do budowli trwałej, mocnej, zbudowanej „na skale”. W budowli tej powinni szukać schronienia wszyscy biedni, pokrzywdzeni, zagubieni. Jeśli widzą na tej budowli pęknięcia i rysy, nie będą się w niej chronić. Mało tego, zechcą ją zburzyć, by postawić rzekomo trwalszą budowlę. Tak więc mieliśmy rewolucje odrzucające Boga, a i teraz nie brakuje głoszących postawę, że Bóg jest niepotrzebny. Wystarczy człowiekowi jego rozum.

Ks. Wołoszyn mówił: „Chrześcijanie powinni być jak gąbka, w którą będzie wsiąkać zło tego Świata”. Wtedy ilość tego zła powinna się zmniejszać proporcjonalnie do ilości tych prawdziwych chrześcijan, którzy zgodzą się być taką „gąbką”.

I jak tu werbować zwolenników, gdy ma się im zaproponować stanowisko „gąbki”. Ale popatrzmy na to z innej strony. Jak rozważałam to już w poprzednich „Refleksjach”, prawdziwą wartością jest miłość. Nie tylko wartością, ale i bronią (do zwyciężania zła). Do tego możemy mieć wsparcie z Góry, którą możemy wzywać w modlitwie. Nie jesteśmy na straconej pozycji.

O co walczymy, zwieramy szyki? O lepsze, spokojniejsze życie, o zwiększenie „Dobra” w człowieku. Bo jeśli będziemy szukać w nim dobra, to ono będzie wzrastać, choć często nie będzie to proces szybki. Nie możemy się zniechęcać, bo ożywienie takiego dobra wymaga nieraz wielkiej cierpliwości, a często nawet ofiary.

Na pewno lepsze będzie życie, gdy mniej będzie agresji, wojen, wzajemnych oskarżeń, kłamstwa i egoizmu. Straszne jest życie, gdy „człowiek człowiekowi wilkiem” (choć to może jest uwłaczające dla wilka).

Parafrazując hasło „proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, rzucam hasło: „gąbki wszystkich krajów łączcie się”.

